

Komunikat gen. Bora z Warszawy

W Śródmieściu — ogień ciężkiej artylerii Wielkie formacje „Latających Fortec” zrzuciły pomoc w broni, amunicji i żywności

LONDYN, 20. IX (R) — Depesza z Śródmieścia: Ogień nie wylnej. Na ziemi nasilenie walk mniejsze. Zoliborz: Nieprzyjacieli ob sadza wybrzeże Wisły, by opanować przejazd przez Wistotradę. Zachowanie się wojsk niemieckich na tym odcinku raczej bierne.

Marymont: Nieprzyjacieli stosuje represje wobec ludności cywilnej, ostrzeliwując ją z broni maszynowej.

Mokotów: Ataki nieprzyjaciela na naszą redutę przy ulicy Belwederskiej zostały odparte. Niemcy dążą do utrzymania swobody komunikacji od południa w rejonie Wilanowa, Stuzewa i Okęcia.

W godzinach popołudniowych wielkie formacje „Latających Fortec”, eskortowanych przez myśliwce, zrzuciły broń, amunicję i żywność. Punkty zrzutu: Zoliborz, Śródmieście, Mokotów.

Komunikat aliancki o pomocy

LONDYN, 20. IX (R) — Komunikat bryt. ministerstwa lotnictwa oznajmia, że w 49. dniu walk w Warszawie, dn. 18 września „Latające fortece” wchodzące w skład 8. amerykańskiej armii lotniczej, dokonały zrzutów broni i żywności dla Armii Krajowej stolicy.

Jest to pierwszy wypadek udzielenia pomocy Warszawie przez samoloty startujące z baz w Brytanii.

Teraz już można!

Po wykonaniu zadania samoloty lądowały na lotniskach w Rosji.

Jak z powyższego widać, bazy sowieckie zostały w 49. dniu walki Warszawy udostępnione dla samolotów alianckich.

LONDYN, 20. IX (R) — Krajowa Rada Jedności Narodowej prześlata na ręce premiera Mikołajczyka telegram skierowany do premiera Churchilla, prez. Roosevelta i do Stalina stwierdzający, że pierwsze zrzuty z pomocą otrzymane w 45. dniu walki, oddały wielką usługę walczącej Warszawie. Rada Jedności Narodowej zwraca się z gorącym apelem o stałą pomoc w broni, amunicji i żywności.

Walki poza obrębem Warszawy: We wschodniej części puszczy Kampinoskiej niemiecki oddział rozpoznawczy wpadł, w pobliżu wsi Pocięcha, w zasadzkę, dokonaną przez nasze oddziały. Nieprzyjacielski samochód pancerny wy-
leciał w powietrze na naszej stronie. Zdobyliśmy 3 samochody, motocykl, broń przeciwpancerną i maszynową.
W rejonie Sochaczewa nasze oddziały dokonały dwu udanych wypadów na niemieckie lotnisko.

SŁUCHAJĄC RADIA NIEMIECKIEGO...

M. p., dn. 20 września

(-el) Goebbels i jego heroldowie głoszą codzielną w swej prasie i radiu, że: 1) totalna mobilizacja w Niemczech ogarnęła cały naród, 2) że nastrój w Rzeszy jest dobry i że ludzie nie utracili wiary w zwycięstwo, 3) że sytuacja mieszkaniowa i żywnościowa Niemiec jest zupełnie znośna.

Propaganda niemiecka pracuje systematycznie. Toteż na ogół wszystkie audycje radiowe Trzeciej Rzeszy „utrzymują linię”. Ale czasem prawda wyjdzie jednak, jak oliwa, na wierzch. Tak stało się właśnie w tych dniach...

Słuchaliśmy audycji berlińskiej przeznaczonej dla południowej Afryki. Po telegramach o sytuacji na frontach, po sprawozdaniach politycznych — ogłoszono, iż teraz nastąpi odczytanie listów do niemieckich jeńców wojennych w południowej Afryce. Ta część programu okazała się najciekawsza.

W kilkunastu listach do jeńców, rodziny zawiadamiały ich, że „brant Hans kończy politechnikę”, „Johan studiuje dalej”, „Fritz jest na drugim roku prawa”, „Otto uzyskał dyplom i już zarabia” itd. Krótko mówiąc — wbrew wszystkim zapewnieniom Goebbelsa — totalna mobilizacja jakoś... nie działa, a ta część niemieckiej młodzieży uniwersyteckiej, która do tej pory uchylała się od służby wojskowej, czyni to z powodzeniem dalej. Trudno zaś przypuścić, aby te wszystkie, Hansy, Johany, Fritze i Ottony były kulawe i garbate.

Drugą charakterystyczną nutą, powtarzającą się we wszystkich listach, była nadzieja, że już wkrótce jeńcy niemieccy wrócą do domu. Ta nadzieja była formułowana każdym razem inaczej, często w sposób dość melancholijny. Jeden list mówił: „p o m i m o w s z y s t k o radujemy się myślą, iż nasza rozłąka dobiega kresu”. Inny list głosi: „T a k j a k r z e c z y s t o j a, nasza rozłąka nie potrwa już długo”. Pogląd autorów na sytuację wojenną jest więc wyraźny. Ale także autorowie listów, którzy wyrażali nadzieję szybkiego zobaczenia się z jeńcami, bez szczegółowej motywacji — są najwidoczniej przekonani o rychłej klęsce Niemiec. Bo gdyby ta wojna miała przynieść sukces Hitlerowi, to kto historii musiałoby się obrócić o sto osiemdziesiąt stopni. Nie mogłoby się to stać w ciągu krótkiego czasu. Ta prawda jest jasna nawet dla ludzi najgłupszych i najciemniejszych.

Trzecim motywem pojawiającym się we wszystkich niemal „rodzinnych śpiewkach” są skargi na utrudnienia warunków mieszkaniowych i żywnościowych, spowodowane przez ciotki, stryjenki, wujów i kuzynów, którzy teraz powrócili z rozwalonych krajów, a nie zastawszy swych mieszkań, zajmują miejsce w mieszkaniach krewnych i objadają ich z zapasów. Nie trzeba dodawać, z jakich to krajów wracają niemieccy turyści. Klęski wojenne Rzeszy na zachodzie, wschodzie i południu mówią same za siebie.

Wymowa audycji dla jeńców w południowej Afryce jest silna i wyraźna. Niemcy przeżywają głęboki kryzys moralny. Zalamuje się przede wszystkim pokolenie starsze, które pamięta rok 1918, ale napewno jad zwątpienia przesącza się także w dusze młodzieży.

W jej szeregach coprawda reakcja nie jest jednolita. Klęski na wszystkich frontach budzą wśród niej także fanatyzm rozpaczy. Fanatyzm jest tym większy, im młodszy jest chłopiec z „Hitlerjugend”. Amerykańscy korespondenci donieśli naprzykład, że w czasie okupacji pierwszego niemieckiego miasta Roettkena wojska alianckie zastały na wszystkich niemal domach białe chorągwie, a ulice puste. Tylko na jednym rogu ulicy, przy opuszczonym karabinie maszynowym, stał i ostrzeliwał żołnierzy alianckich mały trzynastoletni chłopak z Hitlerjugend. Trzeba go było siłą obezwładnić.

Ale trzynastoletni chłopcy nie zbawią Trzeciej Rzeszy...

Znaczenie wojskowe „Czynu Warszawy”

LONDYN, 20. IX (R) — Omawiając w radio londyńskim 50-dniowy okres walk w Warszawie, kpt. Leliwa z Armii Krajowej podkreślił znaczenie zrzuconej ostatnio pomocy, która jest wielką ulgą dla walczących i choć nie usuwa zupełnie jeszcze niepokoju o los stolicy, niemniej czyni go nie tak dręczącym.

Nie mamy jeszcze pewności, o ile walka w Warszawie wpłynęła na losy wojny i Polski, ale już dziś można zreasumować znaczenie powstania.

Wojska polskie, walczące w Warszawie, wiązały niemieckie oddziały różnych broni, w sile 5 dywizji, tj. jednej armii. Poza tym druga armia niemiecka zajęta jest walkami na przedpolach Warszawy, gdzie od półtora zgorą miesiąca pozbawiona jest swobody ruchów i możliwości dostaw, ponieważ linie komunikacyjne biegną przez mia-

sto, w którym toczą się walki. Dzieje się to w momencie nie przypadkowym, ale w tej szczególnej chwili, gdy Niemcom brakuje rezerw, gdy powołują pod broń chłopców i starców, gdy wysyłają te oddziały na obsadzenie linii Zygryda. Dzięki Warszawie dwie niemieckie armie nie wchodziły do ogólnego rachunku.

Aby zdać sobie sprawę, jaką to przedstawia siłę, wystarczy przy-

Stan oblężenia w Danii

BERN, 20. IX (R) — W związku z wybuchem i przebiegiem strajku generalnego w Danii, Niemcy ogłosili w tym kraju stan oblężenia i rozwiązali wszystkie duńskie formacje policyjne. Sytuacja w Danii jest naprężona do ostatecznych granic.

W poprzedniej wojnie Niemcom do wygrania bitwy nad Marną, decydującej wówczas, zabrakło dwu korpusów.

Na ten wysiłek zdobyła się Warszawa, wyludniona, z której wywieziono 100 tysięcy ludzi, Warszawa rozbrajana systematycznie od lat pięciu, bez artylerii, czołgów i lotnictwa.

Powstanie w Warszawie jest czynnikiem czysto polskim, podjętym bez żadnych ubocznych myśli, tylko w celu walki o wolność. Stanowi ono wielki wkład Polski do ogólnej walki z nieprzyjacielem — wielki jest wkład materialny, waleczny jeszcze moralny, w chwili gdy losy nasze decydują się nie tylko ze względu na Niemców.

Na rachunek strat zapisać musimy ogromne i bezprzykładne zniszczenie Warszawy i nie mamy pewnością, czy jest to cena ostateczna.

Nieprzerwany napływ posiłków dla armii desantowej w Holandii

Nawiązanie łączności z 2. armią brytyjską

LONDYN, 20. IX (R) — Z frontu w zachodniej Europie donoszą, że w poniedziałek przez cały dzień samoloty soju-

znicze dostarczały łączności się pod Eindhoven z oddziałami spadaczkowymi. Wojska brytyjskie wdarły się do miasta Eindhoven, gdzie trwają walki uliczne. Inne oddziały obeszły miasto i posuwają się w kierunku północnym i północno-zachodnim. — Eindhoven znajduje się o 16 km od granicy belgijsko-holenderskiej, a 80 km na zachód od Zagłębia Ruhry, najstabszego punktu w systemie obrony nieprzyjaciela.

Dokąd udał się premier Churchill?

LONDYN, 20. IX (R) Z Quebec donoszą, że premier Churchill po zakończeniu konferencji wyjechał w niewiadomym kierunku.

Minister Eden powrócił do Londynu.

Oddziały pancerne drugiej armii brytyjskiej z przyczółków na kanale łączącym Mozę ze Skaldą przeszły w ciągu 24 godzin 25 km i po-

(Ciąg dalszy na str. 4)

DRAMAT FINLANDII

M. p., we wrześniu. Od 4 lat obserwujemy nierówną i zaciętą walkę narodu fińskiego. W toku tej walki Finlandia wykazała podziwu godny hart ducha i wolę, twardej opór i niezłomność charakteru —, objawiła wielkie umiłowanie wolności, składając na jej ołtarzu bez szemrania i skargi niezmiernie ofiary. Świat oddawać musiał szacunek bojownikom o niepodległość, — narodowi, który nie umiał i nie potrafił żyć w niewoli.

W r. 1939...

W roku 1939, po upadku Polski gdy Niemcy i Rosja tworzyli nowy ład w Europie — państwa bałtyckie zgodnie z umową pomiędzy dwoma partnerami objęte zostały sferą wpływów Moskwy. Rosja pragnęła podporządkować sobie Finlandię na takich samych warunkach, jakie narzuciła Litwie, Estonii i Lotwie. Lecz rząd fiński odrzucił propozycje sowieckie.

Rozpoczęła się pierwsza wojna fińsko-rosyjska; 30 listopada 1939 roku.

Zródła sowieckie usiłują przedstawić tę wojnę, „jako złodziejski napad wojsk fińskich na ziemię rosyjskie” („Polityczski słownik”). Rząd rosyjski proponował miarę, aby Finowie wycofali swe wojska, ale spotkał się z odmową. Ten napad „złodziejski” wydarzył się według danych sowieckich, 26 listopada 1939 roku.

W rzeczywistości sprawa wyglądała całkiem inaczej. Finlandia nie zgłaszała żadnych pretensji terytorjalnych wobec Rosji. Nie miała najmniejszego powodu występować w roli napastnika w stosunku do Rosji i narażać się na wojnę z góry przegraną z wielokrotnie silniejszym sąsiadem.

Armia sowiecka, która zaatakowała Finlandię napotkała na opór

znacznie silniejszy, niż się tego spodziewała. Niespełna cztero-milionowy naród fiński pokazał swój „łwi pazur”. Wojska rosyjskie poniosły ogromne, straty, nie osiagając żadnych zoobyczajnych terenów. Walki toczyły się w warunkach niezwykle trudnych. Potworne mrozy dziesiątkowały szeregi sowieckie. „Prawda” i „Izwestia” nie mogły ukryć niepowodzeń sowieckich, tłumacząc je w rozmaity sposób. Opowiadano cuda o tajemniczej broni, o samostrzelnych cukierkach, o rozrywających się zegarkach i t.p. A gdy temu nie dawano wiary — wyjaśniano czytelnikom prasy sowieckiej, że Rosja nie prowadzi bynajmniej wojny z małą Finlandią, ale z... państwami kapitalistycznymi, które udzielają Finom ogromnej pomocy materialnej i wojennej.

Jak wyglądała pomoc aliancka? Istotnie W. Brytania, Stany Zjednoczone, Francja, (jak zresztą cały świat cywilizowany) jedno-myślnie stanęły po stronie nie napadniętej Finlandii. Organizowały pomoc, której praktyczne wyniki były jednak dla Finlandii znikome. Zarówno premier brytyjski, Chamberlain jak premier francuski Daladier pragnęli udzielić jak najdalej idącego wsparcia Finlandii, jednak utworzony korpus ekspedycyjny w sile 50 tysięcy żołnierzy (w ramach którego znajdowały się również oddziały polskie) — do Finlandii nie dotarł. Nie był bowiem na czas gotowy. Należy przypomnieć, że obóz sojuszników nie dysponował w tym okresie dostateczną ilością sił zbrojnych. Korpus dla Finlandii był gotowy dopiero w marcu. A tymczasem...

Niemcy, które mogłyby wydatnie poprzeć obronną akcją Finlandii

prowadziły wielką grę przyjaźni z Rosją i zajęte były dalszym podziałem państw położonych pomiędzy Rosją a Rzeszą. Niemiecki minister spraw zagranicznych Ribbentrop naciskał rząd w Helsinkach, aby zawarł pokój z Rosją. Robił przy tym ciche aluzje, że romans berliński-moskiewski nie będzie długotrwały i że przy ogólnym rozrachunku z Rosją Finlandia, w niedalekiej przyszłości znajdzie sposobność odebrania tych ziem, które dla dobra sprawy utracić musi obecnie. W tych okolicznościach właściwie osamotniona, choć korzystająca z pełnego poparcia moralnego świata, Finlandia po nierównej walce z kolosem sowieckim trwającej przeszło trzy miesiące — uległa, i 12 marca 1940 roku zawarła warty został pokój w Moskwie.

Traktat moskiewski

Traktat moskiewski składał się z 9 artykułów. Główne punkty dotyczyły ustalenia nowej linii granicznej. Linia ta przesunięta została bardziej na północ i zachód. Finlandia odstępowała Rosji Karelię z miastem Wyborgiem oraz tereny położone na północ i zachód od jeziora Ladoga, z miastami Koksholm, Sortawała, Suojarvi i inne. Półwysep Hanko wraz z wybrzeżem i wodami położonymi 5 mil na południe i na wschód oraz 3 mile na północ i zachód od wyspy zamieniona została w sowiecką bazę wojskową. Tytułem odszkodowania Finlandia otrzymywać miała 8 milionów marek rocznie. Artykuł 5-ty postanawiał, że Rosja wycofa swe wojska z Petsamo. Jednocześnie Finlandia zobowiązała się do usunięcia okrętów wojennych z wód Arktyki (a w szczególności do niewprowadzania na te wody okrętów podwodnych) i nie tworzenia baz wojskowych. Następnym punktem traktatu dawał Rosji i obywatelom sowieckim prawo tranzytu przez Petsamo do Norwegii. Rosja nabywała ponadto możliwość przewozu towarów do Szwecji i ze Szwecji do Rosji przez terytoria Finlandii. Dla usprawnienia komunikacji rząd fiński wybudować miał nową linię kolejową, łączącą fińskie miasto Kiemijarvi z sowiecką Kandatakszą.

Jest rzeczą jasną, że traktat powoływał do życia Finlandii. Jej życie w przyszłości byłoby równoznaczne z egzystencją człowieka któremu wycięto płuco i serce. Spętana Finlandia patrzyła na los innych państw bałtyckich, które bardzo szybko z szeregu „zaprzyjanych” z Rosją przeszły do grupy państw podbitych i okupowanych. W narodzie fińskim rosła głucha nienawiść w poczuciu wielkiej krzywdy, jakiej doznało państwo. Finlandia szukała możliwości odwetu.

Druga wojna

Gdy w r. 1941, Niemcy wypowiedzieli wojnę Rosji, rząd fiński zdecydował się na współpracę z Niemcami. Był to oczywiście ciężki błąd polityczny, lecz podkreślić należy że do popełnienia tego błędu przy czyniła się w dużym stopniu Rosja. To właśnie imperjalistyczna polityka Moskwy z okresu 1939-41

przyczyniła Finlandię w objęcia Hitlera.

Jeszcze raz podkreślamy przyczynę, że błędy przeciwnika nie usprawiedliwiają błędów własnych. Spółdziałanie z niemieckim imperializmem, który wybrał się na podbój Europy i świata, jest i pozostanie grzechem politycznym. Polska, która znalazła się w czasie wojny między młotem i kowadłem i która ze strony Rosji doznała krzywd napewno nie mniejszych niż Finlandia, pomimo wszystko nie dała się skusić żadnymi niemieckimi propozycjami współpracy. Trwała w nieugiętej walce z Niemcami, pozostając wiernym sojusznikiem W. Brytanii, w chwilach jej osamotnienia i nie dała się wytrącić z obozu Aliantów. Daje nam to prawo moralne do oceny postępowania innych państw i do sprawiedliwej wyroczni nawet wtedy gdy inne państwa popełniają błędy. Odnosi się to także do postępowania Finlandii w roku 1941. Ale wróćmy do historii.

Rozpoczęła się druga wojna fińsko-sowiecka. Przebieg jej jest nam znany. Przez pierwszy rok front fińsko-sowiecki był jednym z najcięższych. Linia frontu nie ulegała zmianie. Sowieckie naczelnictwo dowództwa kilkakrotnie przeprowadzało ofensywę równie krwawą, jak bezskuteczną. Jeżeli obraz sytuacji zmienił się, to raczej na niekorzyść Rosji.

Komunikat sowieckiego biura informacyjnego przez wiele miesięcy niezmiennie donosił o walkach w rejonie jeziora Ladoga. Był to najbardziej może „martwy” punkt frontu wschodniego, jeżeli chodzi o zmiany terenowe.

Nie znaczy to jednak bynajmniej aby walki na tym odcinku nie były zacięte i aby straty poniesione przez Rosjan nie były wielkie.

Dopiero rok 1943-44 zmienił sytuację. W ostatnim zaś półroczu wielka armia sowiecka uderzyła na front fiński, przełamując stanowiska obronne przeciwnika w wielu punktach. Przewaga Rosjan była przygniatająca, i dochodziła w ostatnim okresie walk do dziesięciokrotnej.

W tych warunkach załamanie się frontu przekształciło się w klęskę zasadniczą. Żołnierz fiński bił się z tą samą wiarą i z tym samym męstwem, co w pierwszych dniach wojny. Niewiele to pomogło. Bezcelowość prowadzenia dalszej walki stawiała się oczywista. Wreszcie, ludzie najbardziej zdecydowani na prowadzenie walki, aż do ostatniego żołnierza wystąpili z koncepcją zawieszenia broni. Wśród nich znalazł się szef marsz. Mannerheim, który objął stanowisko prezydenta po ustąpieniu prez. Ryti.

Rozpoczęły się ostatnie akty dramatu. Finlandia zmuszona do

zawarcia pokoju domaga się, aby wojska niemieckie opuściły kraj. Hitler jednak daje rozkaz dowódcy armii niemieckiej pozostania w Finlandii i stawiania oporu. Wojska fińskie podejmują walkę z Niemcami. Hitler ukazał swoje prawdziwe oblicze. Finlandia mogła się teraz przekonać, że była tylko narzędziem w rękach Niemiec przedmiotem samolubnego wysiłku ze strony Niemiec. Obecnie Finlandia ma na swej ziemi armie dwóch wrogów: z jednym per traktuje o zawieszenie broni, — z drugim zaś o opuszczenie jej terenów. Ostatnie doniesienie, że dwie brygady fińskie walczą z Niemcami.

Czy na długo?

Przed kilkoma dniami prasa podała lakoniczną wiadomość o nagłej chorobie przewodniczącego fińskiej delegacji pokojowej w Moskwie. Premier Haksel po ataku serca uległ częściowemu paraliżowi i utracił mowę. Wtajemniczeni twierdzą, że serce fińskiego męża stanu przestało pracować, gdyż podane zostały warunki, na jakich ma być zawarte obecne zawieszenie broni. Brak dokładnych wiadomości o tych propozycjach. Opierając się na źródłach szwajcarskich można tylko stwierdzić, że nowe warunki byłyby rozszerezeniem traktatu z 12 marca 1940 roku, a więc całkowitym podporządkowaniem Finlandii woli Moskwy.

Wydaje się rzeczą mało prawdopodobną, aby pokój likwidujący w praktyce niezawisłość Finlandii miał szansę długotrwałości. Naród fiński, który w tej wojnie wykazał, że woli „umrzeć stojąc niż żyć klęcząc”, nie zrezygnuje ze swej wolności. Pokój, narzucony Finlandii w okresie wyczerpania jej siły wojskowej może stać się zarzewiem do nowej wojny. Naród fiński dowiódł, że do niezawisłości dorósł i że na nią zastępuje, pomimo bezwzględnie błędnej polityki ufności wobec Niemiec.

Dramat Finlandii jest jednym z najbardziej zawiłych dramatów współczesnej historii.

J. F.

Nowa broń morska

Żywa torpeda

Prasa w Wielkiej Brytanii opublikowała szczegóły dotyczące najnowszego wynalazku angielskiego, którym jest nowa broń wodna, zwana „żywą torpedą”.

Broń ta jest wielkości zwykłej torpedy wyrzucanej przez łódzie podwodne. Całą jej obsługę stanowią dwaj marynarze — ochotnicy obsługujący łódź podwodną. Noszą one specjalne ubiory ochronne na wzór skafandrów używanych przez nurków oraz maski tlenowe, których przód zrobiony jest z grubego szkła.

„Ludzka torpeda” może pływać na powierzchni wody, lub pod wodą. W tym ostatnim wypadku główna dowódca odgrywa rolę peryskopu. Ataki dokonywane przez „żywe torpedy” pod osłoną nocy przypominają najśmielsze fantazje, opisane w powieściach Jules Verne'a lub naszego Jerzego Żuławskiego. Kierujący torpedą podjeżdża pod sam obiekt, który ma być zniszczony. Torpeda porusza się bezgłośnie dzięki specjalnym tłumikom zainstalowanym w motorze. — W dziobie torpedy znajduje się pocisk o wadze kilkuset funtów i wielkiej sile wybuchowej. Pocisk ten może być odczepiony i umocowany pod spodem nieprzyjacielskiego okrętu. Po wykonaniu swego zadania, torpeda wraca do bazy, zaś w międzyczasie następuje wybuch niebezpiecznego ładunku, który niszczy okręt nieprzyjacielski.

Wynalazek „żywej torpedy” pozostał długo tajemniczą wojskową. Ta nowa broń wodna została wypróbowana po raz pierwszy w ubiegłym jeszcze roku w Palermo na Sycylii. W okresie inwazji Sprzymierzonych na Sycylię dwie ludzkie torpedy dokonały wypadu na okręty nieprzyjacielskie stojące w porcie. Po przecięciu sieci ochronnych, torpedy wpłynęły do portu w Palermo i założyły ładunki pod nowozbudowany krążownik włoski oraz pod transportowiec o pojemności ośmiu tysięcy pięćset ton. Skutkiem wybuchu krążownik momentalnie poszedł na dno, a silnie uszkodzony statek transportowy zatonął po kilku godzinach.

Sukces był pierwszorzędny. Nie stety, bohaterom załogom torped nie udało się powrócić do swych baz. Nieprzyjaciel zdołał wytrącić dzielnych marynarzy brytyjskich i całą obsadę w składzie czterech osób dostała się do niewoli.

Wystawa malarska w Teheranie 1943.

Zawiadamiamy Kolegów malarzy, którzy brali udział w wystawie teherańskiej, że prace ich są do odebrania w Dziale Plastycznym, Oddziału Prop. i Kult. APW.

Prosimy także o podanie adresów celem przesłania katalogu z odbytej wystawy.

Czy wiecie, że...

...Obszar Finlandii wynosi 388 tysięcy km. kw., ludność — 3 miliony 800 tysięcy.

...Skład narodowościowy stanowi: 89 procent Finów, 10 procent Szwedów i 1 procent Rosjan, Niemców i innych.

...Stolica Finlandii Helsinki liczy 304.000 mieszkańców. Inne miasta (około 80.000 mieszkańców): Abo, Tampere i Wyborg.

...97 procent ludności wyznaje

religię protestancką. ...Od roku 1809 Finlandia weszła w skład Rosji (odstąpiona przez Szwecję).

...9 grudnia 1917 roku Finlandia ogłasza swą niepodległość.

...Finlandia jest republiką; parlament składa się z 200 członków; prezydent wybierany jest na okres 6 lat. Większość parlamentarna stanowiło stronnictwo socjal-demokratyczne.

M. p., we wrześniu.

Przyszli do niej ze wszystkich dróg świata, z wszystkich historycznych szlaków niepoddania deptanych polską stopą. Chłopcy młodzi starcy o siwych skroniach, kobiety, kaleki i dzieci. Przyszli do niej kiedy wybuchała płomieniem cudu odrodzenia, kiedy krzepła dniami swoich pierwszych kroków. Na tatiszczewskim placu, w środku płyty nadwożańskiej zatopotał sztandar biało — czerwony, popłynęły polskie pieśni i polskie komendy.

Przyjacielu skołatany bojami! Kogoś serdecznie dalekich tutaj wędrowek, żołnierzu kompanii strzeleckiej. Ty przebywający ciągle z nami i Ty który na łóżku szpitalnym szukasz prawdziwej rozległości!

Czy pamiętasz kolorową jesień

Nieodparty mus

„Pokolenia krew o te ziemie przelewały“

zmarłychwstania? Tamtą daleką jesień tatiszczewską pełną dumy odrodzonej, jesień która zamknęła rozdział twojej niewoli? Czy pamiętasz wszystkie zimy tragiczne, lata rozpalone słońcem, dni zawieszony w próżni i dni obalania przeszkód?

Musisz pamiętać! Musisz żyć ich najmniejszym wspomnieniem bo Ty — żołnierz dywizji Kresowej byłeś tych dni twórcą. W nich szukaj prawd nieodnalezionych, one pokażą ci sens, przepotężny sens twojego istnienia.

Nad błękitnym morzem adriatyckim, pod lazurowym niebem włoskim mówi się i myśli po pol-

sku. Jest taki sam wrzesień — trzeci wrzesień naszego życia.

Daleko za nami Cassino, Anconę można dojrzeć gołym okiem. Przy drogach krzyże, — proste krzyże drewniane znaczą linię prawd naszych od wiecznych. W obliczu tych prawd znów odwołuję się do twojej pamięci. Pamiętasz pierwszą zbiórkę w Tatiszczewie? Było nas tak ogromnie dużo...

Dziś jest zbiórka dywizji — oddajemy hołd naszym poległym kolegom. Dziś daremnie szukasz bliższych sobie serc. Jest nas o wiele, wiele mniej. A przecież jak dawniej, jak wtedy, stoimy w dumnym czworoboku wojska, jak

wtedy patrzymy z dumą i godnością na to co zaszło i na to co ma jeszcze zajść. W ciszę naszej napiętej uwagi płynie tak dobrze, tak dawno znany nam głos. Mówioli przychodzi refleksja — fragment dalekiego dnia w którym przy obecności teraz mówiącego człowieka składaliśmy naszą żołnierską przysięgę. Dzisiaj stoi przez nami w świetle generalskich szlif, w atmosferze naszej wojackiej miłości i tym samym tonem prawdziwie oddanego dowódcy mówi: —

„Zebraliśmy się dzisiaj przed ołtarzem, ażeby złożyć hołd ofiarnej krwi naszych kolegów poległych na polach bitew, zmarłych na pustyniach, zagubionych w bezkresach Rosji bolszewickiej i wszystkim naszym kolegom, tym których nie znamy a którzy walczyli i walczą na ziemi polskiej od pięciu przeszło lat, tym którzy walczą w tej chwili w Warszawie, tym którzy krwawili się w walkach o Wilno, Lwów, Lublin i Kołobrzec, o każdą piędź naszej polskiej ziemi“.

Pochyliły się głowy żołnierskie w dół, opadły czoła bohaterów, zamglili się oczy tak dokładnie ze śmiercią znajomą. A w zadumę ich bólem głęboką, w ciszę ich smutnych myśli płynął dalej ten głos spokojny, głos woli i prawdy historycznej: —

„Zastanówmy się nad prawdami którymi żyjemy, może niedostępnymi do naszej świadomości, może podświadomymi. Cóż to za prawdy? Przedewszystkim chcę zastanowić się dlaczego my jesteśmy tu w polskim mundurze i dlaczego bijemy się? Odpowiedź jest jasna. Bo to jest mus, mus — potrzeba wewnętrzna silniejsza ponad strach śmierci, ponad niebezpieczeństwa, ponad nas samych“.

Wielka jest siła tego musu moralnego. Ten kategoryczny imperatyw krwi polskiej, ta nieodparta dążność do jedności kazała braćiom naszym z armii niemieckiej szukać połączenia z nami. Połączenie to znaleźli. Stoją dzisiaj w jednym wspólnym szeregu — te same orzełki błyszczą na ich czapkach. Jaśniej patrzą oczy młodzieńcze i mocniej zaciskają się pięści kiedy z ust dowódcy dywizji płyną zdania: —

„Czy ci koledzy, którzy są teraz w naszych szeregach, a którzy przeszli z obszaru niemieckiego nie czuli tego przymusu i mimo wielkiego niebezpieczeństwa, że groziła im kula na każdym kroku dążyli, by złączyć się z nami. Dzisiaj wspólnie ramię przy ramieniu maszerujemy dalej ci ze wschodu, ci z zachodu i ze środkowej Polski. Bo wszyscy są reprezentowani w tej dywizji i to jest ta głęboka, prawda polska i żołnierska — prawda życia żołnierskiego“.

Potęguje się nastrój tych chwil podniosłych kiedy w szeregu zdań wypowiedzianych przychodzą słowa o prawdziwej Dywizji Kresowej.

Padające wyrazy mówią o jej postępowaniu, o kontynuowaniu wielkich idei polskości, idei królów i mężów stanu. Może niejedno mu ze słuchających izer zakręciło się w oczach i we łzach tych błęsnęło zielone Wilno lub rozspiewany Lwów. Może niejedno usłwa

Fr. Br.

Na szlaku zaopatrzenia

Dobra robota „drajwerek“

M. p., we wrześniu.

„Railhead“ — słowo, które wtajemniczonym mówi wszystko, zaś dla drugich nieznających języka angielskiego i niepracujących w zaopatrzeniu pozostaje jednym z wielu niezrozumiałych słówek angielskich.

„Railhead“ — ostatnia stacja kolejowa, wysunięta możliwie najbardziej naprzód, gdzie pociągami przychodzi zaopatrzenie dla walczących oddziałów, począwszy od ogórków świeżych, mięsa, sucharów i beifu, owsa dla koni i mularów, a skończywszy na amunicji wszelkiego rodzaju łącznie z bombami lotniczymi i wszelkiego rodzaju smarami, olejami i benzyną.

Również kolejną przesyła się uzupełnienia dla walczących szeregów, oraz przesuwa się niekiedy całe oddziały, szczególnie włosków, z wszystkim ich ekwipunkiem.

Niekiedy gdy „Railhead“ położony jest w sąsiedztwie portu bywa dodatkowa dziedzina pracy: wyładunek i załadunek na barki, które podwożą dalej morzem potrzebne materiały, a wracają z „salvagem“.

Stacja kolejowa „railheadu“ O. — rozsiadła się skromnie nad małą zatoką morską w sąsiedztwie zniszczonego przez Niemców wielkiego portu. Kilka torów kolejowych, wyładownia, place składowe, prowizoryczne molo dla barek desantowych i piaszczysta plaża, zawałona zaopatrzeniem, salvagem, i namiotami mieszkalnymi obsługi stacji i portu, oto cały obraz „railheadu“.

Nad stacją i portem, w górze, rozsiadło się miasto, świecące na morze oczodołami podziurawionych pociskami armatnimi kamienic i ruinami podniszczonego zamku.

Wszystko to oplecione wiankiem patrzących w niebo pelotek, oczekujących nieproszonych gości. Na morzu zaś, żałośnie przygarnięte dwójga ramionami zniszczonych falochronów kołyszą się sennie statki ochrony wybrzeża i małe patrolowce.

Obrazu całości dopełniają liczni plażowicze, sami wojskowi korzystający w wolnej chwili z orzeźwiającej kąpeli w Adriatyku.

Na samej stacji małe grupki samochodów ciężarowych porośniętych wzdłuż wagonów i przy składach, oraz gromada półnagichskiego Korpusu. A to, że bały się

murzynów załadowująca lub wyładowująca barki — oto wszystko co mógł zauważyć wojskowy laik, turysta, względnie szary cywil, przypatrujący się z wysokości miejskiego bulwaru nadmorskiego na leżący u stóp jego „railhead“.

Wszystko to skąpane w promieniach południowego słońca i otulone modrym Adriatykiem stanowiło napozór obraz cichy i senny.

Jednak były to tylko pozory, gdyż w istocie podczas długich, ostatnich tygodni, kiedy oddziały bojowe naszego Korpusu zajmowały wzgórza, wieś i miasteczka włoskie, spychając Niemców coraz dalej na północ, na tym jedynym „railheadzie“ nad Adriatykiem wrzało pracą bardzo intensywną, skoordynowaną i wyczerpującą.

Dziennie przewijało się przez stację setki samochodów ciężarowych począwszy od trzytonówek naszej komp. transp. P. S. K. a skończywszy na dziesięciotonówkach Rafu, które zabierając ładunek z wagonów, przewoziły go dalej o dziesiątki kilometrów na północ, do składnic na terenach przyfrontowych.

„Dodżki“ z „bramą, floriańską Krakowa“, jak je żartobliwie nazywali nasi chłopcy z transportówek, dzielnie sekundowały w pracy „Dzemsom“ spod znaku Syreny. Dalej spotkać było można samochody z znakami rozpoznawczymi angielskimi: otwarty czarny parasol, kangur, kotwica, a nawet pluton ciężarówek z sześcioramienną gwiazdą Dawida.

Wszystko to sprawnie dyrygowane przez wsządobyłskiego na swym „Hillmanie“ kpt. K. popularnie zwanego „Rexem“ grało jak najlepsza szafa na kiermaszu na Bielanych.

Praca na stacji w porcie, aczkolwiek uciążliwa i nieraz trwająca od wczesnego ranka do późnej nocy, była wykonywana z ochotą i młodzieńczym zapałem, a najcięższy wysiłek zawsze był okraszony miłym uśmiechem naszych „blond — drajwerek“. Obserwując je przy pracy ciężkiej i wyczerpującej, czy to wczesne poranki, skwarne południa lub późne noce, gdy zawsze z pogodą, uśmiechem i ochotą, wykonywały swe obowiązki, bez szemrania i nieszukania pochwał i podziwu drugich dla siebie, należy stwierdzić, że nasze ochotniczekomp. transportowej, dobrze przysłużyły się dla Pol-

same bez eskorty męskiej odwozić wieczorem murzynów po skończonej pracy w porcie, trzeba im pobłażliwie wybaczyć, kładąc obawę przed murzynem, raczej na karb ich młodych lat, z których zapewne niejedna niezapomniała, że ją w domu jeszcze nie tak dawno straszono kominiarzem.

Ogólny nadzór i odpowiedzialność za „railhead“ ciążył na ppłk. P. który przez swego oficera SZIT, kpt. M. śledził i dyrygował tą placówką. Kapitan M. mając swą siedzibę na górze w mieście w napół rozwalonym, bez drzwi i okien „palazzo“, śledził z balkonu, szczególnie zachowanego, jak udzielny książe, u stóp swych rozcielaszących się stację i port. Gdy mu czas nie pozwolił by osobiście pojechać na stację przez lornetkę sprawdzał czy na stacji i w porcie „szafa gra“.

Na stacji — „palazzo“ kpt. M. nazywano „góram“ — zaś na górze — stacją nazywano krótko „dołem“. Góra i dół były połączone linią telefoniczną, jako że komunikacja to najkrótsza i najprostrza.

Gdy nieraz przybył nie awizowany transport materiału na stację, a nie było środków lokomocji do zabrania go, na interwencję telefoniczną „dołu“ — „góram“ z pewnym ociąganiem się odpowiadała: „już leca“ — choć nieraz określenie to niecałkiem zgadzało się z przyswojonym przez nas pojęciem lotu ptaka.

Dla komunikacji „góry“ z Korpusem była zainstalowana radiostacja obsługiwana skrzętnie przez „ochotniczeki radiopajęczarki“.

Z chwilą gdy Korpus polski zdobył Anconę, „railhead“ w O. seichł i przygasł. Odpowiedzialni „dyrygenci“ i ochotniczeki ze swymi „Dodżkami“ z „bramą floriańską, Krakowa“, i radiopajęczarki pociągnęły tropem naszej Karpackiej, Kresowej i śladami pancerniaków, znów na nowym miejscu, w innych okolicznościach pracować dla sprawy.

Dziś „railhead“ w O. pozostał się daleko w tyle, jako jeden z wielu mijanych etapowych punktów, do którego, czasem powróci myślami, szczególnie brzydysza część rodzaju ludzkiego, gdy ktoś przy szklance wina, wspomni niebacznie zdrobniałe imię, skrzętnie chowane w lamusie zagranicznych przeżyć osobistych.

domił sobie wielką prawdę o działu noszącego symbol swoich rodzinnych ziem. Pokolenia krew o te ziemie przelewały, pokolenia zostawili nam tą świętą spuścizną. W rozwoju wypadków i w pochodzie lat wojennych nam przypadł zaszczyt żołnierskiej reprezentacji honoru i racji stanu terenów południowo i północno — wschodniej Polski. My tą wielką myśl krzewimy życiem swoim i całym istnieniem. Idziemy do tej ziemi szlakiem czynów orężnych, idziemy drogą polskiego obywatela.

Nie wolno nam poczuć zmęczenia aż staniemy na wolnej ziemi ojczystej. Chociaż jestem sto razy zmęczony, mówię, — nieprawda — jestem świeży. Mam dojść i dopnę bo to jest mus, to jest prawda którą wszyscy musimy mieć w sercu i w umyśle“.

Podniecona słowami myśli wraca w najdalszą przeszłość. Przebiega wszystkie drogi przebyte, sprawdza ich treść, kontroluje. Z osnieżonych namiotów Tatiszczewa, poprzez piekło pustyni irackiej, poprzez wysiłek i trud położony przez Palestynę i Egipt dochodzi do krwawych pól bitew w Italji.

Myśmy się nigdy nie załamali! I nie załamiemy się nigdy!

Możemy śmiało patrzeć w oczy historii ponieważ prawda nasza jest w krwi i śmierci naszych żołnierzy. My dzisiaj możemy prężyć piersi kiedy w obliczu jasnych żołnierskich sumień padają takie słowa podziękowania: —

„Korzystam z okazji aby wam chłopcy w imieniu naszej polskiej ziemi bardzo serdecznie podziękować za krew, trud i ofiarność w walkach na ziemi włoskiej. Wierzymy że ta walka przyczyniła się do podniesienia wysoko sprawy Polski i nie pozwolimy urobić ani obniżać tego poziomu. Wierzymy że w tym jest trochę naszej waszagi. Bardzo serdecznie wam dziękuję“.

Jak dziwnie szumi w tej chwili Adriatyk? Dalekie i obce nam morze przyjmuje wielką tajemnicę naszych serc — przyjmuje serce naszych spowiedzi. Przyjdzie czas kiedy pojedziemy na nowe drogi nieznane, na nowe kierunki wiodące do Polski. Adriatyk szumił będzie dalej, nuć będzie nie gasnącą pieśń żołnierzy którzy krwią malowali jego piaszczysty brzeg. Wierny nam będzie, bo braterstwem walk z nami połączony...“.

A może w jakiś jesienny dzień lat przyszłych rozhuć się woda szmaragdowa, zapieni się tafla morza i w huku dynamicznych fal ozwie się echo dzisiaj wzniesionego okrzyku —

Niech żyje Polska!
WITOLD SZYFER

Trochę śmiechu...

PIEKNE STRONY PRZYSZŁEJ WOJNY

— Przyszła wojna będzie już inna — „roboty“ będą walczyły, ludzie natomiast będą do zabijania...“.

MALZENSTWO W CZASIE WOJNY

Mąż do żony: — Tylko zachowaj spokój, najdroższa. Twoja mamusia przestata warczeć, więc czekajmy na wybuch!...“.

AKTUALNE POWITANIE

— Doskonałe pan wygląda, taki wyspany! Co pan na to robi? — Spię w „Undergroundzie“ i codziennie gołę się...“.

O HITLERZE MOWIA:
Tonący torpedy się chwytają...“.

Na froncie ponad 130 km wojska alianckie walczą na terytorium Rzeszy

(Dokończenie ze str. 1)

Wojska brytyjskie zajęły po drodze kilka miejscowości holenderskich w tym Aalst i Gestel.

Wojska niemieckie, które stawiały sporadyczny opór, wycofują się na wschód, niszcząc na niektórych odcinkach tamy i odcinając w ten sposób drogę odwrotu własnym oddziałom, które pozostały z tyłu.

W Belgii utworzono nowy przyczółek, po wschodniej stronie kanału l'Escau, gdzie opór niemiecki znacznie osłabł.

Oddziały 1. armii amerykańskiej posuwające się na północny wschód od Maastricht, doszły do miejscowości Sittard położonej przy granicy holendersko-niemieckiej. Oddziały te posuwają się nadal w kierunku Wehr, pierwszego miasta na terytorium Rzeszy.

Na północ od Akwizgranu oddziały amerykańskie przeszły w nowym miejscu granicę Rzeszy i zajęły miasto Sempelveld (o 11 km na północny zachód od Akwizgranu), wdzierając się na nowy odcinek w głąb linii Zygfryda.

W samym Akwizgranie toczą się nadal walki uliczne. Miasto jest okrążone przez siły sojuszników, które posuwają się w kierunku wschodnim i odpariszy przeciwdzierzenia niemieckie w rejonie Stolberg, doszły do miasta Dueren położonego na połowie drogi między Akwizgranem a Kolonią, o 35 km od Renu.

Bardziej na południe wojska amerykańskie pod Pruem natrafiają na zaciekły opór niemiecki.

Na północny wschód od Trewiru 3. armia amerykańska poczyniła dalsze postępy i wdarła się 20 km w głąb niemieckiego wata obronnego.

Oddziały 3. armii amerykańskiej pod dowództwem gen. Pattona znajdują się o 30 km na wschód od Nancy i posuwają się nadal drogą do Strasburga i Renu przez Lotaryngię. Oddziały te oddalone są od Renu o niecałe 80 km.

Jeszcze bardziej na południe 7. armia sojuszników zajęła miasto Lure, położone o 27 km na zachód od Belfortu. Linia odwrotu niemieckich oddziałów ku Rzeszy została w ten sposób poważnie zagrożona podobnie jak i za

łoga w Belfortcie.

Na granicy francusko-włoskiej wojska amerykańskie posunęły się o 7 km dalej za Modan.

Zacięte walki toczą się na ulicach Boulogne, gdzie wdarły się oddziały kanadyjskie, które zostały poprzednio St. Martin de Boulogne, potożone na wschód od portu. Podano do wiadomości, że 1. armia kanadyjska wzięta od dn. 23 lipca 53 tysięcy jeńców.

LONDYN, 20.IX (R) — Podano do wiadomości, że w Holandii wyładowały nowe oddziały 1. armii powietrznej w rejonie Arnheim i Nimvegen. Wojska brytyjskie zdobyły Eindhoven i doszły do kanału Wilhelminy, o 8 km na północ od miasta.

Oddziały kanadyjskie weszły do Holandii od strony Antwerpii. Oddziały II armii brytyjskiej posuwają się naprzód z trzech przyczółków na kanale Escaut. Opór niemiecki na granicy holenderskiej osłabł. Wojska amerykańskie prawie na całym 130-kilometro-

wym odcinku walczą już na terytorium niemieckim.

Działania lotnicze Znowu Berlin

LONDYN, 20.IX (R) — Komunikat ministerstwa lotnictwa donosi, że w nocy czterosilnikowe bombowce typu „Lancaster” dokonały ciężkiego nalotu na Bremerhaven. Zrzucano bomby 2-tonowe. W porcie powstały wielkie pożary.

Samoloty typu „Mosquito” bombardowały Berlin. Oprócz tego atakowano szereg lotnisk w Niemczech i Holandii.

Przez cały dzień 250 „Lancasterów” i setki samolotów transportowych zaopatrywały 1. armię powietrzną. Około 60 myśliwców niemieckich usiłowało przeszkodzić dostawom. W walkach powietrznych zestrzelono 27 niemieckich aparatów.

Samoloty grupy taktycznej wspierały akcję wojsk w rejonie walk atakując obiekty po obu stronach linii Zygfryda.

Wojska sowieckie odpierają nad Bałtykiem silne ataki czołgów i piechoty niemieckiej

MOSKWA, 20.IX (R) — Komunikat sowiecki donosi, że na zachód od Mitawy odpierano silne ataki piechoty i czołgów niemieckich. Na południe i południowy wschód od Sanoka wojska sowieckie posuwały się dalej naprzód i zajęły miasto i stację kolejową Ustrzyki Dolne, oraz 30 innych miejscowości, w tym Nadolany, Nowotaniec, Bukówkę, Karlików, Kuwasznie, Mleczkowce, Bóbrkę, Lobodę i U-

stianowę. Na innych odcinkach zaznaczyły się lokalne walki i działalność patroli. W ciągu dnia zniszczono 134 niemieckie czołgi i zestrzelono 62 samoloty.

W nocy na 18 bm. lotnictwo sowieckie bombardowało pociągi z wojskiem i materiałem i składy wojenne w Debreczynie i w Satu Mare. W Debreczynie na dworcu wybuchło 5 wielkich pożarów.

Wielkie aresztowania w Rumunii

MOSKWA, 20.IX (R) — Oficjalnie podano do wiadomości, że wojska sowieckie w Rumunii wzięły pod straż szereg osobistości politycznych z grupy Antonescu i przedstawicieli niemieckich w Rumunii, którzy mogą być jako przestępcy wojenni oddani pod sąd.

wśród przytrzymanych znajdują się marsz. Ion Antonescu, były szef rządu, brat jego Michał Antonescu były minister spraw zagranicznych, gen. Pantasiu były minister wojny, b. generał inspektor policji Vasilieu, były prefekt policji w Bukareszcie Eleterescu oraz z Niemców: doradca ekonomiczny i były poseł dr Clodius, szef misji wojskowej w Rumunii gen. Hansen, oraz szefowie misji morskiej i lotniczej. Aresztowano również gen. Stagel, byłego komendanta Warszawy.

Protest wobec rządu szwedzkiego

NOWY JORK, 20.IX (R) — Amerykański sekretarz stanu Cordell Hull podał do wiadomości, że rząd Stanów Zjednoczonych i Związek Sowiecki złożyły w Sztokholmie energiczny protest wobec kontynuowania transportów ze Szwecji do Niemiec.

Z kół politycznych donoszą w tej sprawie, że jakkolwiek transport ze Szwecji został ostatnio bardzo ograniczony, niemniej od czasu do czasu z portów szwedzkich odpływały niemieckie statki z rudą żelazną i żyzkami kulkowymi.

Oświadczenie to stwierdza, że z chwilą okupacji terenów niemieckich przez wojska sojuszników cała administracja przechodzi w ręce władz wojskowych. Głównym celem tych władz będzie zapewne nie linia komunikacyjnych dla posuwających się oddziałów i Alianci nie będą tolerować żadnych aktów, które by mogły opóźnić ostateczne zwycięstwo.

Natychmiast po objęciu władzy przez czynniki wojskowe usunie się wszelkie osobistości z Gestapo, SS czy też urzędników partyjnych którzy dotychczas sprawowali funkcje administracyjne. Organizacja hitlerowska ulegnie rozwiązaniu. Ludność cywilna winna o ile to możliwe, powrócić jak najszybciej do normalnych swych zajęć.

Zawieszenie broni między Finlandią a Sowietami

MOSKWA, 20.IX (R) — Podano oficjalnie do wiadomości, że podpisany został układ o zawieszeniu broni między W. Brytanią i Związkiem Sowieckim z jednej, a Finlandią z drugiej strony.

(Patrz artykuł pt.: „Dramat Finlandii”).

LONDYN, 20.IX (R) — Według wiadomości ze Sztokholmu, parlament fiński wezwany został na nadzwyczajne tajne zebranie, na którym obecny był cały rząd z wyjątkiem premiera ciężko chorego. Parlament obradował nad kwestią pokoju z Rosją, którego warunki, jak się zdaje, nie były mu przed

tym podane do wiadomości.

Prasie fińskiej oświadczone, że ma być gotową do wydania nadzwyczajnych wiadomości.

Niemcy ewakuują wyspy greckie

KAIR, 20.IX (R) — Dowództwo niemieckie przystępuje do dalszej ewakuacji wysp greckich na morzu Egejskim.

W czasie ewakuowania kilku tych wysp w pobliżu wybrzeża Azji Mniejszej, lotnictwo sojuszników zatopiło 5 niemieckich statków.

Brazylijczycy i Grecy na froncie włoskim

NEAPOL, 20.IX (R) — Z frontu włoskiego donoszą, że na odcinku adriatyckim oddziały greckie i kanadyjskie wchodzące w skład 8. armii, doszły do południowo-zachodniego krańca lotniska pod Rimini i znajdują się o 3 km od miasta. Oddziały greckie zdobyły wzgórze panujące nad lotniskiem od zachodu. Oddziały kanadyjskie posunęły się w kierunku Rimini

o 5 km. Przyczółek na rzece Marano został znacznie rozszerzony. Zdobyto miejscowości Cerasolo i San Patrignano.

Na odcinku 5. armii walczą nadal oddziały amerykańskie, brytyjskie, hinduskie i brazylijskie na stanowiskach linii Gotów. Niemieckie przeciwdzierzenia zostały odparte. Oddziały brazylijskie walczące na odcinku tyreńskim również utrzymały swe stanowiska. Na północ od Florencji na drodze do Bolonii zdobyto miejscowość Forreta Terme.

Korespondent „Daily Mail” z frontu włoskiego donosi, że Kesselring rzucił obecnie nowe siły celem zatrzymania sił sojuszników atakujących w kierunku do liny Padu. Walka ta jest jednak ze strony Niemców z góry przegrana.

BARI, 20.IX (R) — Wychodzący tajnie w północnych Włoszech dziennik socjalistyczny „Avanti” wezwał ludność Mediolanu i Turynu, by poczyniła ostatnie przygotowania do powstania. Niemcy przed wycofaniem się będą usiłować zniszczyć obiekty o znaczeniu wojskowym, przemyślowym i komunikacyjnym. Zadaniem ludności włoskiej jest przeszkodzenie temu.

Według doniesień ze Szwajcarii Niemcy aresztowali w Mediolanie 250 zakładników za zabicie 5 niemieckich żołnierzy. Zakładnicy ci mają zostać rozstrzelani. Arcybiskup Mediolanu kardynał Schuster interweniował u władz niemieckich w tej sprawie.

Na Dalekim Wschodzie

Nowe desanty

NOWY JORK, 20.IX (R) — Z Dalekiego Wschodu donoszą, że wojska amerykańskie, które 2 dni temu lądowały na wyspie Pillulu w archipelagu Palau (tysiąc km na wschód od Filipin), dokonały obecnie desantu na wyspie Angaur, należącej do tego samego archipelagu.

NOWY JORK, 20.IX (R) — Z granicy birmańsko-chińskiej donoszą, że patrole alianckie zetknęły się z oddziałami wojsk marsz. Czang Kai Szeka posuwającymi się w prowincji Yunan.

W ten sposób po 2 i pół roku przerwy po raz pierwszy nawiązała została bezpośrednia łączność lądowa między wojskami działającymi w Birnie a Chińczykami. Będzie to miało poważne znaczenie

na dalszy przebieg wojny ze względu na możliwość zaopatrywania armii chińskiej w sprzęt wojenny, co było w bardzo znacznym stopniu utrudnione po przecięciu przez Japończyków drogi birmańskiej.

— Z Brukseli donoszą, że gabinet belgijski Pierlota podał się do dymisji. Nowy rząd, w skład którego wchodzić będą politycy pozostali w kraju, utworzony zostanie w najbliższych dniach.

Komuniści belgijscy zgłosili swą gotowość wzięcia udziału w nowo tworzącym się rządzie. Wysunęli oni jednak pewne zastrzeżenia, co do wewnętrznej polityki.

Wstępne zarządzenia okupacyjne

LONDYN, 20.IX (R) — Z kwatery głównej gen. Eisenhowera wydano oświadczenie dla ludności w zachodnich i południowo-zachodnich Niemczech.

4 miliony Amerykanów już walczą

NOWY JORK, 20.IX (R) — Gen. Arnold, szef lotnictwa Stanów Zjednoczonych, podał do wiadomości, że obecnie 60 amerykańskich dywizji walczą na frontach poza krajem.

Ogólnie biorąc na lądzie, na morzu i w powietrzu walczą obecnie ponad 4 miliony żołnierzy amerykańskich. Liczba ta stale wzrasta.

W bieżącym miesiącu odpłynęło z portów amerykańskich dalszych 8 dywizji.